

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznik 8.
Półrocznik 4.
Kwartalnik 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 18. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika” Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wzniosiejszą częścią powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 2 wierszowe ogłoszenia kosztują po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następnio dodatkowe ogólnie 5 proc.

KALENDARZYK

Dzień: Teofila, Biakupa.
Jutro: Witalisa M., Pawia od Krzyża.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44. Zachód o godz. 7 m. 18.
Długość dnia godz. 14 m. 29. Przybyło dnia godz. 6 m. 51

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Reklamy nadawane bez zastrzeżenia — nie będą zwrocane.

WYSTAWA OGRODNICZA w Łodzi.

Podobnie ludne, jak Łódź, punkty stanowią zawsze poważne rynki zbytu dla różnych gałęzi wytwórstwa krajowego. Zaprowiantowanie bowiem i zadosyćczenie najrozmaitszym potrzebom dwóchset tysięcy ludności przedstawia nie lada jakie zadanie i wymaga sporego zastępstwa wytwórców. Miasta takie stanowią też źródło znacznych zysków dla okolicy, nie tylko dając pracę wielu tysiącom w swych murach, ale i znaczne zarobki ludności okolicznej. Nie zawsze jednak ta ludność umie z tego korzystać, pozwalając sobie wydzierać zyski obcym, bo zbiorowisko wielkie ludzi musi tak czy owak swe potrzeby zaopatrzyć, choćby przyszło płacić drożej. Jeżeli, posiadając wśród siebie i w pobliżu dobre rynki zbytu dla krajowego wytwórstwa, nie korzystamy z nich należycie, cóż dopiero mówić o wytwarzaniu na rynki odległe.

Dobry przykład tego braku samodzielnej w kraju przedsiębiorczości przedstawia jeszcze do niedawna stan naszego przemysłu ogrodniczego i w ogóle ogrodnictwa. Mogąc wytwarzać na miejscu i dla siebie i na wywóz nawet, sami jeszcze znaczną część naszych potrzeb zaopatrywaliśmy zagranicą, wiele pieniędzy płacąc za to obcym. Ale od jakiegoś czasu położenie rzeczy zmieniło się na lepsze, coraz szerzej wytwórstwo krajowe wypiera produkty obce, ogrodnictwo rozwija się coraz potężniej, a Warszawa jak punkt środków tej działalności, jeden z głównych rynków zbytu i pośrednicząca w zawieraniu stosunków z rynkami odległymi, posiada dla ogrodnictwa krajowego poważne handlowe, kierownicze znaczenie. Warszawskie kwiaty, jarzyny i owoce poczynają już zyskiwać sobie rynek zbytu w punktach tak odległych jak Petersburg, a ogrodnicy wykwalifikowani warszawscy zdobyli sobie uznanie szerokie.

W przewrocie tym nader doniosłą rolę odgrywa niebyleż dawno powstałe i znajdujące się w pełni rozkwitu warszawskie towarzystwo ogrodnicze. Znaczące postępy ogrodnictwa krajowego prawie w całości są jego niezaprzeczoną zasługą.

Od niedawna czynna i energiczna i nader popularna ta instytucja zwróciła uwagę na Łódź nas. W roku zeszłym odwieźdło nas grono członków towarzystwa

i zwiedziwszy parki i ogrody prywatne, pochlebnie o ich prowadzeniu wyraziło zdanie. Wkrótce potem powstał projekt urządzenia wystawy ogrodniczej w Łodzi, który towarzystwo warszawskie w zmiennej nieco postaci przeprowadza w roku bieżącym do skutku.

Będzie to wystawa o charakterze czysto lokalnym, ale udział wystawców pozamiejscowych poza konkursem jest dopuszczony, a będzie nader pożądany w celu wyciągnięcia naucejających dla ogólni wystawców wniosków i przeprowadzenia pożytecznych porównań.

Z wystawą ogrodniczą, poza jej czysto przemysłowem znaczeniem, łączy się wiele kwestyj pokrewnych, które warto przy tej okazji wprowadzić na porządek dzienny. Należą tu np.: sprawa zadrzewienia miasta, opieki nad plantacjami miejskimi na wzór Warszawy, podniesienie stanu ogrodnictwa w okolicy i t. p. Wystawa ma się odbyć w dniach od 4 do 8 września r. b. Na odbycie w dniu 20 b. m. naradzie, zarząd towarzystwa ogrodniczego w Warszawie postanowił, jak się dowiadujemy z listu jednego z nielicznych, niestety, łódzkich członków towarzystwa, zaprosić z pośród obywateli łódzkich na protektorów wystawy grono osób, oraz utworzyć komitet wystawy również z grona obywateli i ogrodników łódzkich. Komitet ten ma wybrać miejsce pod wystawę, oraz rozesłać zaproszenia do wzięcia w niej udziału. Przypuszczając należy, że za miejsce odpowiednie uznany zostanie piękny Helenów, a o licznym udziale wystawców nie można chyba wątpić.

W zakomunikowanym nam przy wspomnianym liście programie wystawy, zauważyliśmy bardzo sympatyczną stronę. Położony w nim został silny nacisk na ogrodnictwo i sadownictwo drobne wiejskie i mieszczańskie, oraz ogrodnictwo przemysłowe. Godzien także uwagi konkurs na plany ogródków mieszczańskich, plantacji publicznych, skwerów, upiększeń przed publicznymi gmachami, oraz konkurs na handlowy lub prywatny sad owocowy, dobrze założony i utrzymany.

Program szczegółowy wystawy ogłosiliśmy w numerze niedzielnym, dla informacji interesowanych, których niewątpliwie znajdzie się w Łodzi i okolicy bardzo wielu.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 27/IV 1892 r.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt wogóle był dobry. Od piątku na tutejszej stacyi towarowej sprzedano: żyta 200 korey po rs. 6.70 — 6.90, owsa 1,500 korey po rs. 3.25 — 3.50, tartaki 250 korey po rs. 5.70, kartofli 3 wagony po rs. 3.00 korzec. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 600 korey po rs. 8.50 — 8.80. Ceny siana, słomy i konieczyzny bez zmiany.

Akcyza.

× „Grażdanin” donosi, że od 13 września r. b. obłożone będą akcyzą dodatkową konfitury, wyrabiane w cukierniach, jako produkt przygotowywany na podobieństwo rafinady.

Cin.

× „Peterb. wiadomości” słyszały, że w komitecie ministrów rozpatrywany będzie wkrótce memoriał jednego z działaczy państwowych o cie o zboża, wywozowego za granicę. Zdaniem autora memoriału, środek ten zmniejszy zachodnio-europejskie do zmniejszenia cel o zboża ruskiego, wprowadzone dla podtrzymania miejscowego rolnictwa. Słany otrzymane z cel wywozowych winny posłużyć do powiększenia państwowego kapitału żywnościowego i do urządzenia publicznych magazynów zapasowych, oraz do ulepszenia różnych urządzeń, służących do przechowywania zboża na drogach żelaznych i do dostawy jego na rynki zbytu.

Drogi wodne.

× Nietylko u nas na rzecz Wisły odbywa się zawzięte współzawodnictwo w przewożeniu pasażerów, lecz podobna szkodliwa konkurencja odbywa się na innych główniejszych rzekach, jako to: Dnieprze, Dniestrze, Woldze z dopływami, Donie i t. d., a wszędzie (pomimo, iż przedsiębiorstwa po większej części znajdują się w rękach towarzystw akcyjnych) chęć zdobycia sobie zasługi wywołuje wśród załogi starania w walce o pasażerów, często dla tych ostatnich niebezpieczne. Zwłaszcza na Dnieprze, pod Kijowem, do wiadomości władz ministerjum komunikacji doszło w ciągu roku ubiegłego 16 różnych starć i nieporządków, wywołanych wzajemną konkurencją. Stan taki rzeczy, który w dodatku zaczyna już pociągać bankructwa mniejszych przedsiębiorstw żeglugi, skłania ministerjum ko-

munikacji do przedsięwzięcia środków zaradczych i w tym właśnie celu zaproponowano ujednostajnienie taryf żeglugi, obliczonych stosownie do odległości i stosownie do wygód, jakie otrzymuje podróżny. Środek ten ma głównie na celu powstrzymanie przybytku, dziś już wprost szkodliwego, nowych przedsiębiorstw żeglugi, oraz, co ważniejsza, wywołanie współzawodnictwa pod względem wygód, jakiego udzielano podróżnym, gdy wszystkie przedsiębiorstwa żeglugi korzystałyby z jednakowych taryf przewoźowych. Niezależnie od tego, kary na służbę parostatkuwą za wywoływanie starć w pozyskaniu pasażerów będą nadzwyczaj surowe.

Drogi żelazne.

× Depesza „Agencji północnej” podała informację, iż na Srodochem posiedzeniu połączonych komitetu ministrów i departamentu ekonomii w radzie państwa zdecydowano, zgodnie z wnioskiem ministra skarbu, przejście na własność skarbu od dnia 1-go (13-go) czerwca kolei terepolskiej wraz z kapitałem rezerwowym. Sobotnia zaś „Gazeta handlowa”, na podstawie własnych informacji, donosi, że na odbytem w Petersburgu ogólnem zebraniu akcyonaryuszów uchwalono odstąpić koleją na rzecz skarbu, ale bez kapitału rezerwowego, który zatrzymanym zostanie przez pół roku dla ewentualnego pokrycia zeń prywatnych długów towarzystwa, poczem rozdzielony będzie między akcyonaryuszów.

× Stacya kolei nadwiślańskiej: Kowel, Maciejów, Chełm, Bejowiec, Trawniki, Lublin i Warszawa zostały upoważnione przez ministra skarbu do wydawania zaliczek na zboże, na mocy Najwyższej zatwierdzonej decyzji rady państwa z dnia 14-go czerwca 1888-go r., upoważniającej bank państwa do uskatekowania za pośrednictwem kolei operacji wydawania zaliczek na przewożenie kolejami zboża. Koleje mogą wydawać zaliczki tylko na mocy specjalnego pozwolenia ministra skarbu. Kolej nadwiślańska upoważniona została do wydawania zaliczek na wszelkiego rodzaju zboże, z wyjątkiem maki. Zaliczki nie mogą przewyższać 60% cen tarygowych zboża, notowanych w Warszawie lub Gdańsku. Rachunki kolej zatławiać będzie z kantorem banku państwa, który w tym celu utworzył kredyt do wysokości rs. 300,000.

× Na stacyi Praga kolei nadwiślańskiej przystąpiono do zakładania fundamentów pod budynki, mające powiększyć ist-

A. P. RÓŻOWA SUKIENKA. NOWELA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 91).
Wszedłszy do pokoju i nie zdejmując kapelusza, usiadł na wygniecionem łóżku, które zazwyczaj w kawalerskich mieszkaniach odgrywa rolę kanapy i zaczął głośno smętnym i powolnym:
— Słuchajcie, kolego Łaski, mam do was prośbę, ale wpraw... dajcie mi no cygaro!
Karol poczęstował go papierosem.
— Więc widzi kolega, ja mieszkam na Szerokiej, u kowalówki, niedźny kawalek mieszkania, drogo, do budy daleko, ale człowiek, to jak kot przyzwyczajają się do lokalu. Przytem, stał u mnie kątem rzeźbiarz Kliwcyz, może go znacie? Czasami bywało wesoło, tylko przed miesiącem mój lokator dostał stypendyum i gdzieś się to zapodziało. Mnie samemu trudno było zebrać na komorne, człowiek nie kapitalista, dość, że wynikił jakies załogosci z kowalówką. Myślałem sobie, niech baba czeka! Aż tu dzisiaj wracam do domu, a stróż powiada, żebym na górę nie szedł. „A to co?” pytam. A on: „A to tak, pani wynajęła pańskie mieszkanie naciarżowi z przeciwką, a rzeczy kazala miłe za-

trzymać i oddać panu...” Cóż było robić! Musiałem się pogodzić z moim losem i poszedłem wynajęć gdzie nowa locum, ale jakoś nie bardzo mi się wiodło! Wszędzie żądano za miesiąc z góry. Przychodzę więc do kolegi, może mnie dzisiaj przenocuje... Myślałem o skwerze, wybrałem sobie nawet jedną ławkę (bardzo wygodną), ale niebto takie zachmurzone, zmoczyłbym palto Gniewskiego, które mam na sobie!
Karol dosłuchał do końca zwierzeń Domskiego z współczuciem i chętnie zgodził się przyjąć go na współlokatora. Może i on kiedy będzie w podobnem położeniu?
— To wie co, kolega?— rzekł Domski— ja pójdę i przyniosę moje rzeczy tutaj, tylko nim wrócę, wasz cerber bramę już zanknuje!.. Musicie mi pożyczycy cztery centy na szperę dla niego! Nie chciałbym się pokazać w jego oczach jak skapieć jakil...
Dostawszy cztery centy, Domski wybiegł, a Karol zadumał się nad swoim losem.
Słizna to rzecz litosć, piękniejsze jeszcze poczucie koleżeństwa, ale dla czegoż koniecznie on ma być tym autoletem pocieszycielem? Chyba dalszy ciąg pechu!.. Bo przycieł Domski mógł uszczęśliwić swoją osobą tak samo i kogo innego. Nie, to się chyba nigdy nie skończy ta koleżeńska włóczęga!.. Chcąc pracować, trzeba im chyba gdzie z oczów zniknąć i może to najlepiej! Za bardzo im jest... „po drodze”.
W godzinę może, Domski z hałasem wró-

cił, ciągnąc za sobą w prześcieradło zawinięty łomok osobistych ruchomości, które z niechęcią pozwalały się przesunąć przez próg... Karol wstał, aby pomódz w tem trudnem przedsięwzięciu, lecz zatrzymał się zdumiony.
W sieni stała jakaś młoda postać kobieca...
Domski, spostrzegłszy żdziwienie Karola, pośpieszył z objaśnieniem:
— To moja znajoma, panna Hania, najpocziwsza pod słońcem dziewczyna! Czasami wstępuje do mnie na pogawędkę! Dziś właśnie szła do mnie, gdy się wyprawdzałem, nie mogłem przecież zostawić jej na ulicy samej, zaraz ją odprowadzę!
— No, chodź, Haniu i usiądź tymczasem, zaraz będę na twoje usługi!
Karol stał spiornowany. Postępowanie Domskiego wydało mu się szczytem bezcelności.
Hania z pewnem wahaniem weszła do pokoju i, uśmiechając się, powitała Karola:
— Moje uszanowanie panu.
Była to miła twarzyczka, z oczami jak węgielki, z włosami koloru lupinki kasztana, osadzona na wysokim, zgrabnym korpusie. Zielona woalka zasłaniała połowę twarzy, a całość mogła się podobać.
Wkrótce całe towarzystwo raczyło się herbatą.
— Ja pana znam—mówiła Hania.—Pan często spaceruje po szkarpach z takim wy-

sokim w binoklach... Raz mnie pan nawet zaczepił...—dodała z uśmiechem.
— Tak?... to kolega Haniu napastuje?— z wyrzutem zającał Domski.
— Ja, panie?...—ze zdziwieniem zapytał Karol — pomylka to jakaś, gdyż mnie się zdaje, że pierwszy raz mam możność przyrzec się słiznym oczkom panny Haniu!
— E, co mi pan opowiada — odcięła się Hania—na szkarpach mieszka moja chrześtna, dzierżawi tam sklepik wiktualiów, to wiele razy przyjdziemy z muncją do miasta, zawsze u niej kwaterujemy i przez okno pana widuję...
— Kolega widocznie zapomina! — zającał znowu Domski.—A jednak takich rzeczy się nie zapomina!
— To panna Hania nie tutejsza?—pytał dalej Karol.
— O, nie!—odrzekła Hania — ja z Kamionki! Mam tam domek i gruntu trochę, do Lwowa tylko często przyjeżdżam po robotę. Panie hrabiny dają mi czasem co haftować...
— A dlaczego panna Hania za mąż nie idzie, kiedy jest i dom i uroda?— zapytał Karol.
Domski jękał z mocą:
— Tylko niech kolega nie moralizuje! Hania pójdzie za mąż wtedy, kiedy ją się ożeni, prawda Haniu?
I porwawszy ją w pół, pocałował z siłą, o jaką niktgo go nie posiadzał.
(D. c. n.)

niejące już warsztaty mechaniczne. Koszt budowy wyniesie rs. 35,000.

× Ministerium komunikacji zajęte jest obecnie opracowaniem kwestyi zbudowania drogi żelaznej wązko-torowej od Berdianska do stacyi Michajłowskaja kolei łozowsko-sewastopolskiej.

#### Handel.

× Sprzedaż przez publiczną licytacyę na rzecz masy upadłego browaru braci Fricków w Lublinie, jak donosi „Gazeta lubelska“, odbędzie się w dniu 3 maja. Na licytacyę sprzedane zostaną jednocześnie zabudowania, urządzenia wewnętrzne browaru, kadzie i t. p.

× Z majątku hr. Solohuba w powiecie krzemienieckim, poczęto wywozić wierzchnię soloną wprost do Anglii, zakontraktowaną w Hamburgu po cenie 36 do 38 szylingów za centnar.

× W przeciągu czasu od 1 stycznia do 1 marca, podług kontroli komory celnej, wywieziono z Odessy zagranicę 6,557,000 stopni okowity, czyli o 9,123,000 stopni mniej, niż w tym samym okresie czasu roku zeszłego.

× Z powodu otwarcia prawidłowej komunikacji towarowej na kolejach żelaznych Cesarstwa, warszawscy ekspedytorzy wysyłają około dwustu wagonów zaległego ziarna. Zboże idzie najgłówniej do Samary.

× „Peterb. wiadomości“ donoszą, że władza wyższa postanowiła przedłużyć trwanie zakazu wywozu zboża do dnia 13 września.

#### Pieniądże i kredyty.

× W „Gazecie losowań“ czytamy: „Od naszego petersburskiego korespondenta dochodzą nas następujące wiadomości, w przedmiocie wprowadzenia tranzakcyj terminowych z rublami w Paryżu. Jeszcze przed rokiem, za pośrednictwem firmy „E. Hoskier i Comp.“, czynione były starania, aby bank państwa za poręczeniem 10 firm otworzył „kulisie“ bezprocentowy kredyt roczny do 5 milionów rs., którą to sumę uważano za minimalną dla rozpoczęcia interesów. Propozycja taka nie została uwzględniona. Wówczas p. Hoskier zaproponował zabezpieczenia 15 milionów franków w 3% reńcie francuskiej, na co również bank przystać nie mógł ze względu na swą ustawę, wzbraniającą zaliczeń na walory zagraniczne. Podobno teraz przedstawiono taką kombinacyę, że oddział paryski ruskiego banku dla handlu zagranicznego poręczy bankowi państwa swe zaliczenia, na co oczekiwana jest przychylna decyzja.“

#### Przemysł.

× Fabryka akcyjna narzędzi i maszyn rolniczych, istniejąca przeszło ćwierć wieku w Warszawie, przy ulicy Czerniakowskiej, róg ulicy Rozbrat, pod firmą „Zygmunta Ostrowskiego“, w dniu 16 b. m. wstrzymała ostatecznie ruch wszystkich warsztatów, które zatrudniały w ostatnich miesiącach 120 robotników. Przed kilku laty fabryka owa zatrudniała około 500 robotników. Na dzień 1 maja zapowiedziane jest zebranie akcjonariuszów, na którym będzie powzięta decyzja, czy budowę fabryczne, maszyny i będące na składzie wyroby mają być sprzedane z wolnej ręki, lub też drogą likwidacyi. O ile wiadomo, o kupno maszyn ubiega się jedna z warszawskich fabryk innego rodzaju wyrobów żelaznych i jacyś przemysłowcy niemieccy. Po opróżnieniu budynków z maszyn, place będą rozparcelowane.

Obszar gruntów fabrycznych wynosi 80 tysięcy łokci kwadrat.

× Przemysł tabacznicy w kraju południowo-zachodnim rozwija się coraz pomyślniej. W ostatnich latach liczba fabryk tabacznyczych znacznie wzrosła. Fabryki te otwierane bywają nie tylko w większych miastach, ale nawet w takich, jak Humani, Skwira, Lipowice, Hajsyn, Niemirów, Tulczyn i innych. Cena tytoniu, przerabianego w fabrykach, waha się od 2 do 140 rs. za pud. Miejsceowe jednak fabryki nie są w stanie zaspokoić potrzeb konsumentów i dlatego dość znaczne transporty wyrobów tabacznyczych sprowadzane są z Odessy i Rostowa. Ogólna cyfra dowożonego roku rocznie tytoniu do kraju południowo-zachodniego trudną jest do określenia, zmienia się bowiem co rok, stosownie do urodzaju tytoniu, rozmiarów popytu i innych względów, przeważnie handlowego znaczenia.

× Przemysł bawełniany w znanym angielskim Beltonie znajduje się, według doniesień jednego z tamtejszych korespondentów, w tak opłakanym obecnie stanie, że główne firmy okręgu beltonskiego musiały ograniczyć swoją produkcyę bądź to przez skrócenie czasu roboczego, bądź przez zamknięcie całych fabryk. Jedną z największych, „George Knewlens i Syn“, ogłosiła na początku kwietnia, że postanowiła zamknąć swoje trzy fabryki, a inne firmy pójdą w jej ślady. Niektóre fabryki skróciły już i siebie znacznie czas pracy.

#### Rolnictwo i przemysł rolny.

× W celu obeznania rolników z nowym gatunkiem żyta, noszącym nazwę duńskie, ministerium dóbr państwa poleciło dokonanie posiewy tego żyta w wielu miejscowościach państwa. Żyto duńskie w ciągu szeregu lat uprawiane było w stacyi doświadczalnej jednej z ferm guberni moskiewskiej i dawało corocznie doskonałe rezultaty; otrzymano niezwykle wielkie ziarna; waga cztetwrtki dochodzi do 10 pudów.

#### Stowarzyszenia.

× Posiedzenie roczne członków warszawskiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych odbyło się w niedzielę, pod przewodnictwem p. Aleksandra Makowieckiego. Sprawozdanie rachunkowe zostało zatwierdzone. Projekt wypracowania ustawy dla zamierzonej kasy przeczności i pomocy powierzono osobnej komisji, która ma utworzyć zarząd. Zgodzono się na wniosek wydziału rekomendacyi pracy, ażeby u właściwej władzy wyjednać pozwolenie na urządzenie wykładów wieczornych, oraz wiadomości, mających związek z zawodem handlowym, dla członków stowarzyszenia; przyjęto projekt przywrócenia chóru śpiewaczego w towarzystwie i zaprowadzenia gimnastyki pokojowej; 7-u wdomom przyznano zapomogi na r. b. po rs. 90; zatwierdzono wnioski o powiększeniu czytelnicy i o wyznaczaniu odpowiednich kwot na zamierzone wydawnictwo podręczników handlowych; wreszcie co do projektu święcenia niedziel, upoważniono zarząd do zaproszenia grona osób z pośród pracodawców, członków towarzystwa, oraz innych osób kompetentnych, dla odbycia wspólnej rady. Rezultat wyborów jest następujący: do zarządu powołani zostali pp.: A. Zieliński, Leopold Wolff, Władysław Krotkiewski, Adolf Ręczykowski; na zastępców pp.: A. Zieliński, J. Hoser, B. Saft i W. Zaniewski; do komisji rewizyjnej pp.:

K. Messyng, W. Puppe i L. Raszka.

× Kasa zaliczkowo-wkładowa w koleji nadwiślańskiej często bardzo nie może, wskutek braku funduszy, zaspokoić słusznych żądań uczestników, pod względem wydawania im pożyczek. Aby więc zapobiedz często przytrafiającej się stagnacyi w kasie i zachęcić uczestników do składania kapitałków swoich, zarząd kasy powziął zamiar wnieśienia na ogólnem zgrupowaniu projektu podwyższenia skali od lokacyi kapitałów z 5% na 6%.

× Ponieważ przesłany do decyzyi władzy ministerialnej projekt ustawy kasy zaliczkowo-wkładowej kelnorów warszawskich ponownie zwrócony został, dla wprowadzenia w nim pewnych zmian i uzupełnień podług wskazówek władzy, przeto dla przyspieszenia projektu, inicjatorowie przyszłego stowarzyszenia proponują zastosowanie ustawy takiejże stowarzyszenia kelnorów i kucharzy, istniejącego w Moskwie.

#### Ubezpieczenia.

× Warunki polowe Krajowej Instytucyi ubezpieczeń „Przeziorność“, w tych dniach przez ministerium spraw wewnętrznych zostały zatwierdzone. Towarzystwo zaczęło przyjmować ubezpieczenia po 1-ym lipca r. 1892-go. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu.

× Towarzystwo składów, transportów i warrantów, zawiązane w Moskwie, ma się połączyć z „Ruskim towarzystwem ubezpieczeń i transportów“, poczem otworzy główne agency w Warszawie, Wilnie, Rydze, Kijowie, Charkowie, Odessie i Rostowie nad Donem. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1 1/2 miliona rubli.

#### Zjazdy.

× W ministerium skarbu, jak donoszą „Nowosti“, dopiero co rozstrzygnięto twierdząco kwestyę zwolnienia 1-go zjazdu w szczyrskiego gorzelników i przemysłowców gorzelniarskich. Zjazd zwołany będzie dla wyjaśnienia obecnego położenia i potrzeb gorzelnictwa, tak w Rosyi, jak w oddzielnych miejscowościach, tudzież dla obmyślenia środków ulepszenia tego przemysłu. Zjazd zwołany będzie w Moskwie, 22 czerwca 1892-go roku; prezesem jego będzie minister skarbu.

## Z MIASTA.

Do Cesarstwa przesyłają się: Daniel Henryk Richter z rodziną i Karol Zeiter z rodziną, mieszkający Brzezini, oraz Andrzej Kamchen, mieszkaniec wsi Teodorów gminy Dmenin.

Nominacya. Prezesem piotrkowskiego oddziału banku włościańskiego mianowano rad. st. Kontkowa, komisarza do spraw włościańskich powiatu łowickiego i sołchaczewskiego.

Magazyn obuwia. Onegdaj otwarto w domu p. Konstata, przy ulicy Piotrkowskiej, filię warszawskiego magazynu obuwia p. A. Pilischa.

Ospa. W tych dniach, we wsi Widzew pod Łodzią, zachorowało 6-ro dzieci na ospę. Z powyższej liczby trzy dzieci umarło. Środki przeciwko szerzeniu się choroby zarządzone.

Wróżbita. Do miasta naszego przed kilku dniami przybył pewien „odgadywacz przeszłości, przyszłości i teraźniejszości“, który za cenę „stosownie do możliwości“, za pomocą chromancyi, często istotnie traf-

nie zdiera zasłonę z otulonych tajemnicą losów przyszłych i upewnia o swym „jasnowidzeniu“ przez przypomnienie przeszłości. Wróżbita ów zamieszkuje przy ulicy Zachodniej i podobno posiada bardzo licznych „klientów“.

Nagła śmierć. Onegdaj, w szpitalu dla izraelitów, zmarła nagle kobieta niewiadomego nazwiska i pochodzenia.

Ucieczka. Państwo D. od kilku już wychowują pewną młodą dziewczynę obłąkaną. Kilkakrotnie niefortunnie obłąkana była pozostawiona bez dozoru, uciekała z domu i kryła się w wsiach południowych. Zawsze jednak pp. D. odszukiwali ją i wprawdzali do Łodzi. Ostatnia wszakże ucieczka obłąkanej wprowadziła w niemiłą kłopot jej opiekunów, gdyż od dwóch godzin na ślad zbiegłej trafić nie można.

Wypadek. W sobotę, we wsi Miłocze pod Łodzią, 13-letniemu chłopcu, Michałowi Hartwigowi, kosa przy sieczkarni kłosa ucięła prawą rękę niżej łokcia. Nie szczęśliwego chłopca odesłano do szpitala.

Kradzież. W zeszłym tygodniu, we wsi Nowe-Rokicie, z kopca włościański Władysław skradziono 4 korce kartofli. Pociągzenie o kradzież padło na mieszkańca tejże wsi Adama Troszczyńskiego, którego aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj sprawa ta rozpatrywana była przez sędziego pokoju 5-go rejonu m. Łodzi, który, po zbadaniu świadków, skazał T. na ośm miesięcy więzienia.

## Z poza Łodzi.

Warszawa. Henryk Reichman, znany bankier właściciel domów przy ulicy Nowo-Zielnej w Warszawie, zmarł w Wieluniu. Zmarły należał swego czasu do koncesjonaryj kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Bawi w Warszawie profesor dr. Maciej Nencki, dyrektor instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu.

Dr. O. Bujwid otrzymał od zarządu miejskiej z Odessy propozycyę objęcia sady dyrektora stacyi bakteriologicznej po profesora Miecznikowie.

W sferach sądowych krają pogłoski, że prezes departamentu warszawskiej izby sądowej, rz. r. stann Markow, powołany zostaje na wyższą posadę do Petersburga.

Zjazd b. uczniów warszawskiej szkoły realnej, którzy ukończyli ją w roku 1880, odbędzie się w Warszawie nie w maju, ale dnia 3-go września r. b. Uczestnikami zjazdu zbiorą się o godzinie 9-jej rano kapłany Pana Jezusa w kościele św. Jana.

W sobotę, w Warszawie, w liceum przy ulicy Niecałej, rozpoczęto zapisywanie kandydatów do kolonii letniej. Zapisano już przeszło 200 dzieci, komite zaś posiada fundusze na wysłanie zaledw 500 dzieci. P. H. Wawelberg ofiarował znaczną sumę na wysłanie pewnej liczby dzieci na kuracyę do Ciechocinka. Dr. Natanson wybrał już w Ciechocinku dom na pomieszczenie dzieci, jakie tam na koszt p. Wawelberga będą wysłane.

„Warszawski dulewicz“ donosi, że w celach rozpowszechnienia wśród włościan wiadomości weterynaryjnej ogólny zarząd stadnin rządowych polecił ażeby do zakładów studijn rządowych przyjmowani byli chłopcy włościańscy do zapoznania się z elementarnymi zasadami weterynaryi i dozoru nad koniami. Każdy zakład przyjmować będzie po 5-u chłopców w wieku od lat 15-tu do 18-tu, zbr-

ciężki smutek osiadł w jej sercu. Miesiące długie upływały, a ona ledwie się mogła ze smutku tego jakotako otrząsnąć.

Niejeden obiad samotnie spożyła, zanim Vaughan zdecydował się zejść do jadalni. Usiadł nawsobół zgarbiony, bez słowa jednego, a Kathleen łamała sobie głowę czemu go zając.

Umarli w grobach smutniejszej urody, mieć nie mogli — myślała Kathleen i przypomniała sobie Ullę, która gwałtem chwyciła ją do siebie uczynić podobną.

Ale nie, z Kathleen czarownicą być nie mogła, brakło jej wiary i przesydu. Ona wierzyła tylko w jedno: w swoją piękność, która jej pomimo wszystkiego wiele przysparzała radości. Jedyną jej rozrywką była przegładanie się w lustrze, cesać, fryzować długimi rzesami gładkiego szkła dotykać.

Płytkiej natury nie zmienia najgłębszy nawet doświadczenia życiowe. Dlatego też powiedziała sobie, że z czasem Vaughanowi bardzo powinno być z nią wygodnie, skoro zajmuje się domem i gospodaruje w nim, a wobec jego majątku, to ostatecznie bardzo naturalne, że ją zatrzymał, zamiast na ulicę wyrzucić.

Gdybyż tylko między nudą każdej godziny i przykrem oczekiwaniem zbliżającego się śledztwa, było coś, coś, co by odwracało ją od strasznego ciężaru przytłaczających wspomnień!

(D. c. n.)

52)

Carmen Sylva.

## DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 92).

Potem każdy z umarłych wyjął swoje serce, zapalił, a blask ognia każdego był inny: to niebieski, to blade-różowy, to mieniący się. Popioły spalonych serc każdy włożył na swoje miejsce, poczem wszyscy umarli z błogim na ustach uśmiechem powrócili do swoich grobów...

Jutrzanka zawiatała już, gdy Kathleen przerażona otworzyła oczy i ujrziała twarz grabarza przed sobą.

— Odkąd to takie ładne panienki na grobach spiągają?

— Gdzie Ulla?—spytała.

— Kto?

— Nic, nie... Tak się tylko pytałam!

— Ulla? Czarownica? Znowu tu była?

— To jest... nie wiem... może była... —

odparła Kathleen i jak tylko mogła najszybciej podążyła do domu.

Weszła i zeicha zapukała do drzwi Vaughan.

— Ten wstał już widocznie, lub też wcale się nie kładł, bo siedział ubrany przy biurku.

— Chciałem się z tobą pożegnać...—zaczęła Kathleen.

— Pożegnać? Nie, tego nie uczynisz. Edleen śniła mi się i we śnie prosiła, aym cię w świat nie puszczal. Tak, moje dziecko, sam jestem na świecie, bo dzieci nie odbiorę — niechaj zostaną tam, gdzie są! Oboje więc razem spróbujemy może latć do stargane życie nasze. Jakoś to pójdzie, nieprawdaż, moje dziecko?

Postaramy się wzajemnie sobie nie przeszkadzać, a czasem i o niej pomówimy!...

Kathleen milczała długą chwilę, bawiąc się krepą u sukni. Wreszcie rzekła zeicha:

— Czy ty możesz patrzeć się na mnie? Czy nie lepiej byłoby, gdybyś zapomniał, że ja istnieje?

— Nie mam zamiaru zapominać; zresztą to niemożliwe.

— Dziękuję ci — odparła krótko — zostanę!

Vaughan wsunął się w fotel i opuścił ręce, jak gdyby go siły ostatecznie opuściły, a Kathleen weszła po schodach do swego dawnego pokoiku i długo, długo stała przy oknie, zanim się zdecydowała zdjąć kapelusze i pogładzić włosy, w nieladzie będące po tej nocy, na cementarzu spędzonej.

Zastanowiła się potem, co ma robić: czy się do łóżka położyć i wyspać, czy wziąć kąpiel gorącą, czy zimną, czy też... sama nie wiedziała co?

Stała tak na środku pokoju, gdy słyszeć się dały na schodach dobrze znajome kroki, a potem skrobanie do drzwi.

Przinnie przyszedł do domu z wizytą z

wikaryatu, po długiej tu nieobecności. Kathleen ujrzawszy kucę, zarzuciła mu ręce na szyję i zeicha zaskala:

— Moje ty pocziwe zwierzy!...

Plakała tak gorąco, że zdawało się jej, iż oczy z jam jej wypłyną. Potem przeskakała kąty, czy nie znajdzie czegoś do jedzenia. Znalazła wreszcie kawał ciasta, a choć był jak kamień twardy. Przinnie zrozumiał jednak, że wizyty jego są tu pożądane.

— Przinnie, żeś ty jednak o mnie pomyślał, ty moje biedne, pocziwe zwierzątko! Nie jestem zbyt upodoną dla ciebie!... Ty nie musisz mieć duszy, bobyś nie przyszedł tu do mnie!

Propozycya Vaughan'a bynajmniej nie złagodziła gorzkiego poczucia samotności. Nie było to wiele więcej, niż gdyby który z grobów otworzył się był tej nocy i gościnnie jej ofiarował...

Na obiad zesłała Kathleen na dół, starannie ubrana. Pan Vaughan kazał przynieść i jał u siebie. Zjadła więc sama, a potem, złożywszy ręce na kolana, usiadła przy oknie.

Łato było pięknie i w całym rozkwicie, a w tej chwili nadeszło to, co duszny, skwarny poranek przepowiadał: burza z piorunami, grzmotami i ulewным deszczem.

Kathleen stanęła w pamięci podobna chwila przed wielu miesiącami, gdy Tom w noc burzliwą przez rzekę się przeprawiał, a ona ścigała go namiętnem spojrzaniem.

Co tu już zmian zaszło od tej chwili!...

wych, rozwiniętych i dobrego sprawowania. Chłopy uczyć się będą początków weterynaryi o tyle, o ile są one niezbędne dla felczera weterynaryi, ażeby mógł w razie potrzeby udzielić pomocy chorym koniom; nado uczyć się będą czyszczenia kopyt, kucia koni, jazdy konnej i powożenia. Nauką kierować będą weterynarze. Chłopy przebywać będą w zakładzie w ciągu lat pięciu, poczem otrzymają odpowiednie świadectwo. Nauka udzielana im jest bezpłatnie.

Zabranie kamienia węglowego pod budynki kinowej cyklistów na Dymasach w Warszawie odbyło się w niedzielę w południe wobec członków towarzystwa, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości. Po poświęceniu dopełnionem przez ks. Zygmunta Chelmskiego, wiceprezesa towarzystwa, p. Antoni Fertner, odczytał akt objęcia nowego lokalu, który podpisał wszystkie obecni. Akt ten, wraz z egzemplarzami pism i sprawozdaniaami towarzystwa, miszezonono w skrytce biurowej w gmachu, poczem komitet towarzystwa podejmował zaproszonych.

**Kalisz.**

Ś. p. Maksymilian Hoffmański, księgarz kaliski, wydawca „Kieszonkowej kroniki historycznej miasta Kalisza“, zmarł tamże w dniu 19 b. m. w 39 roku życia.

**Kielce.**

Na odbytych w dniu onegdajszym w Kielcach wyborach do władz towarzysztwa kredytowego ziemskiego, wybrano na radę komitetu margrabiego Zygmunta Wielopolskiego (92 gl.), na radę dyrekcyjną główną poimownie p. Eustachego Dobieckiego (gl. 97), na radców dyrekcyjną szeregowej kielekiej pp. Tiedego, Sęczykowskiego, Wielowiejskiego i Borkiewicza, a na zastępców pp. Łaskowskiego i Walichnowskiego. Na zastępcę rady komitetu zaproszony został p. Mściwiasław Godlewski, redaktor „Słowa“, a na zastępcę rady dyrekcyjnej p. Zakrzewski. Na prezesa przyszłych wyborów zaproszony został p. Lisowski.

**W ilno.**

W Wilnie rozpoczął się wielki proces przeciwko siedmiu żydówkom, oskarżonym o rozmyślane mordowanie dzieci. Do rozpraw wezwano 276 świadków. Akt oskarżenia składa się z 108 stron druku in folio.

**Petersburg.**

Na zapytanie jednego z kuratorów okręgów naukowych, w jakim języku wykładaniem być mają gramatyki języków nowożytnych, t. j. francuskiego i niemieckiego, ministrem oświecenia zawiadomiono osobnym okólnikiem wszystkie okręgi naukowe, że, zgodnie z opinią komitetu naukowego, systematycznie nauczanie gramatyki języka francuskiego i niemieckiego prowadzone być winno w języku wykładowym ruskim. Zapytania jednak nauczycieli mogą być zadawane w językach obcych i na zdanie nauczycieli uczniowie odpowiadać mogą w obcym języku.

„Birżewyja wiadomości“ donoszą w formie pogłoski, że w celu wykorzystania kontrabandy w kraju Zachodnim oraz wzmoczenia tam żywiołu ruskiego, jak również ze względów strategicznych, oskarżeni o kontrabandę zmuszeni będą w ciągu 6 miesięcy zrealizować swój majątek i przesiedlić się do wewnętrznych gubernij państwa, a na ich miejsce sprowadzeni będą rosyanie.

**Z CAŁEGO ŚWIATA.**

—o—

Ś. p. Sygurd Wiśniowski, znany podróżnik i beletrysta, autor „Królowej Oceanii“ oraz wielu innych utworów, drukowanych po większej części w pismach warszawskich i w „Gazecie Jwowskiej“, zmarł nagle we Lwowie. Spędził dłuższy czas w Australii i Ameryce, Sygurd Wiśniowski przybył przed dziesięcioma laty do Warszawy, tu wygłosił kilka odczytów, a następnie osiedlił się w Galicji, poświęcając się produkcji ropy. Od tej pory, działalności przemysłową zajęty, razcił pióro i jeśli odzywał się czasem, to jedynie w sprawach zawodu dotyczących, lub w polemikach lokalnych. Ostatnio kandydował na posła do rady państwa w Stanisławowie.

Ś. p. Zjazd lekarzy internistów, jaki miał się odbywać corocznie w Krakowie, w r. b. nie odbędzie się.

Franciszek Cegnar, wielce ceniony poeta słoweński, zmarł 14 lutego r. b. w Tryście, w 66 roku życia. Pierwsze jego poezye ukazały się w r. 1849 w „Nowicach“, wydawanych przez znanego bułdzica narodu, Bleiwnisa. Cegnar redagował czas jakiś czasopiśmi „Słowenija“, a potem „Ljubljanski list“. Mógł także do innych pism słoweńskich. W r. 1860 wydał w Celowcu (Klagenfurt) zbiór poezyi, między którymi znajdują się przekłady wielki ludowych innych narodów słowiańskich. Cegnar był nader czysty i piękny, a wiersz dźwięczny i zaiste wytworny. Niejedną z jego poezyi stała się popularną pieśnią u Słowenów. Cegnar przekładał także bardzo wiele literatury słoweńskiej zawiązcza mu dramat „Marrya Stuart“, „Obóz Wallenstein-

Wilhelm Tell“, nado przelożył „Deborę“ Mosenthala, „Babunię“ Niemcowej (z czeskiego); z polskiego zaś „Koliszczyznę i stopy“ Edwarda Tarczy (Michała Grabowskiego).

„Iskry.“ Pod tym tytułem wydała księżna Karadja, małżonka posła tureckiego w Hadze, tomik aforyzmów własnych, w języku francuskim. Wydawca Lemerre przyzobdobił książkę w nader ozdobną szatę zewnętrzną, a oto mała wążanka myśli w niej zawartych, dowodząca, że, jakkolwiek rzucano przez utytalowaną autorkę „Iskry“ nie wywołają wielkiego ognia, tworzą niemniej wcale ładny fajewerki: „Społeczeństwo jest menażeryą, w której zapomulano odłączyć wilki od owiec.“ — „Bóg nie daje szczęścia w podarunku, tylko nam je pozycza.“ — „Brzydkie kobiety powinny obracć sobie za zadanie życia: zyskiwać miłość, piękność: wzbudzać szacunek.“ — „Wielkim losem miłości jest przyjaźń.“ — „Przyjaźń składa się z części do grobu, niż przyjaźni.“ — „Największą sztuką starości jest nie zapominać, że się było młodym, pamiętając prztem, iż się nim już nie jest.“ — „Jeżeli pragniesz coś przedsięwziąć: poradź się swoich przyjaciół; jeżeli chcesz coś zrobić: nie pytaj nikogo.“ — „Piękność wzbudza miłość, dobruk jedynie utrzymuje ją przy życiu.“ — „Recepta na dobre małżeństwo: żona powinna zawsze robić to, czego mąż pragnie; mąż nie powinien nigdy pragnąć tego, czego żona nie chce.“ — „W oczach młodej panny piękniejsza żonaty podobny jest do losu loteryjnego po osiągnięciu.“ — „Tysiąc wrót prowadzi do raju miłości, a jedno tylko wyprowadzają z niego: przesył.“ — „Po czterech tysiącach lat mówią jeszcze o ciepłowości niehoszyczka Hioba; każda kobieta, której mąż ma katar, posiada to samo prawo do niecierpliwości.“ — „Estwiej jest utrzymać na wędzidle cztery ogniście konie, niż język.“ — „Nie talent budzi zazdrość, lecz jego powodzenie.“ — „Szczęśliwa ta kobieta, która ma za męża smakosza: jest ona zawsze pewna, że znajdzie drogę do jego serca.“ Kończy zaś księżna Karadja zbiorek aforyzmów zdaniem następującem: „Myśli ludzkie podobne są do isłier: większa ich część gaśnie w pomroce czasu, niekiedy wszakże udaje się jednej z nich wznieść wielki ogień.“

Małoletni król hiszpański w d. 47-ym maja kończy lat sześć. Wśród prasy rozszala się pogłoska, iż u Alfonsa XIII' objawiają się początki suchoty, na które zmarł jego ojciec. Wiścieli te nie mają żadnej podstawy. Dzieki czułym staraniom matki, „Rey Nino“ rozwija się zupełnie normalnie. Do roku zeszłego, stosownie do przepisów etykiety, pozostawał pod nadzorem swej matki, która przy ceremoniach dworskich stała zwrócić przy jego boku. Maximina Pedruja wzdryła już do rodzinnych swych stron w Asturyach i pisała niedawno do małego króla, prosiąc go na ojca chrzestnego nowonarodzonego synka; regentka przyjęła zaproszenie. Obecnie miejsce matki, a późniejż towarzyski zabaw, zajęły dwie wychowawczynie: angiłka i hiszpanka, lecz Marya-Krzysztyna ma kierunek naczelny i bez jej wiedzy nie się nie dzieje w pokoju dziecinnym.

Bulion. Przez bardzo długi czas utrzymywano powszechnie, że dla wzmocnienia sił potrzebny jest koniecznie bulion, wzmacniający energię łożadka i jego funkcji organicznych. Przeciwnie temu przekonał się oświadczał się i dawniej niektórzy lekarze, a świeżo uczoney francuski, Lalanne, w ostatnim numerze dziennika „La science illustre“ wystąpił z obszernym artykułem, w którym dowodzi, że bulion sam przez się wcale nie jest pożywnym, a pożywno są tylko zupy przyrządzane na bulionie, które im są gęstsze, tem bywają lepszymi i więcej wzmacniającymi. Według niego, bulion jest dla człowieka pokarmem nieużytecznym i obciążającym łożadkę, szybko okwasza się i może spowodować w organizmie zaburzenia. W bulionie zawarta ilość wody jest ogromna. Analiza wykazała, że na 1,000 gramów bulionu znajduje się 985 gramów wody, 3 gramy soli i tylko 12 gramów materji pożywnych, gdy tymczasem mięso na 1,000 części posiada w sobie 220 gramów materji pożywnych, ryba 180, jasko 300, a ser od 550 do 600 gramów. Na stole biedaka bulion nie zastąpi zupy, zwłaszcza przyrządzonej z posilnych różnych rodzajów kaszy, ryżu, sago, lub produktów zbożowych; na obfitym stole bogacza bulion, do masy zjadanych pokarmów posilnych, dodaje zbyteczną ilość płynu, opóźniającego proces trawienia. Bulion jest nieszkodliwy tylko wtedy, gdy przyjęty zostanie w małej ilości i na kwadrans przed obiadem. Wszelkie zupy rzadkie, przyrządzone tylko z jarzyn lub korzeniami, powinny być spożywane na obiad w jak najmniejszej ilości. Fasola i groch powiększają pożywność zupy i pobudzają działalność organów trawienia. Użycie ich na pokarm pozwala zmniejszyć proporcję potraw mięsnych, bulion zaś jest nie tylko bezużytecznym, lecz i szkodliwym.

Dla lubowników kwiatów ogrodowych i doniczkowych nie będzie zapewne obłątnym przepis na przygotowanie chemicznego nawozu, który znaleźliśmy w najświetniejszych specjalnych pismach francuskich. Podajemy go więc w zupełności: a) dla kwiatów trawiastych: nadfosforanu wapna 33%, saletranu potasu 17, saletranu sodu 25, siarczanu wapna 25; b) dla kwiatów lodygowych i róż: nadfosforanu wapna 40%, węglaanu potasu 20, siarczanu wapna 40. W ogrodach używa się tego nawoza

po 120 gramów na jeden metr kwadratowy, kwiatom zaś doniczkowym dodaje się po 3 gramy do każdego kilogramu ziemi.

Tanie mieszkania. Ze Lwowa donoszą, że tamże, pod protektoratem marszałka ks. Sanguszki, zawiązała się spółka, mająca na celu budowanie domów, przeznaczonych na tanię mieszkania dla rzemieślników.

Stół przedpotopowy. W okolicach Kijowa, znaleziono w głębi ziemi kości przedpotopowego słonia pierwotnego (elephas primigenius). Właściciel tej rzadkości, p. Kibalczycze, po zbadaniu przez uczonych, przeznaczył ją w darze dla nowourządzonego muzeum w Kijowie.

Mściwy i... praktyczny małżonek. Żona jednego z dzierżawców w Saitramo we Włoszech nie była zadowolona przed się nianowem bogatego sąsiada i, opędziona tym męża, udala się do zamku kochanka. Fakt ten przyjął oszankny mąż powrotnie spokojnie, w chwili zaś, gdy przecznił, iż żona jego naprzykrzyła się kochankowi, przebaczył jej niby bład chwilowy i zgodził się przyjąć ją na powrót do swego domu, jeżeli od bogatego rywala otrzyma 4,000 lirów odzakońdowania. Niebawem więc żona powróciła do męża i wszystko zdało się pójść jak z płatka... Nagle, którejś nocy, sąsiadów obudził przeraźliwy krzyk kobiety. Wpadłszy do mieszkania dżerżawcy, sąsiadzi znaleźli tam trupia bieliznę kobiety, przesytego 198 ranami... Pieniadze otrzymane jako pokup, nowomody Otello złożył do banku na procent, utrzymując głoność, iż pieniądze niedługo przeleżą w banku, obowiem spodziewa się, że pobyt jego w więzieniu nie potrwa zbyt długo.

Nierozłączni. W jednym z domów w niemieckiej miejscinicy Colln nad Elbą mieszkali dwie rodziny, zajmując jedna pierwsze, druga - drugie piętro. Ponieważ stosunki wzajemne, ciągle kłótne i swary czyniły sąsiedztwo niemożliwym, obie rodziny wymówiły właścicielowi mieszkanie i postanowiły się wyprowadzić. Spakowano więc meble, włożono je na wozy i, o jednej godzinie wyruszono do nowych mieszkań. Łatwo pojąć zdumienie obu rodzin, gdy wozy z rzeczami zatrzymały się przed jednym i tym samym domem. Niemie sąsiedztwo rozpoczęło się na nowo.

**TEATR I MUZYKA.**

Jak już donosiliśmy, w sobotę w teatrze Victoria odbył się benefis p. Trapszowej, uzdolnionej artystki charakterystycznej, która w sezonie ubiegłym kilku rolami swymi, jak w „Honorze“, „Teściu“ i t. d., zyskała sobie ogólne uznanie. Benefisantka wybrała na sobotę komedję piersarza włoskiego, p. t. „Kłopoty pana Travetti“.

Personel operetkowy naszego teatru dziś rano wyrusza do Piotrkowa, gdzie zabawi dwa dni, poczem, jak już wiadomo, wyjeżdża na miesiąc do Włocławka.

W ubiegłą niedzielę, na deskach teatru Wielkiego w Warszawie, odbyło się przedstawienie paronne na rzecz rodziny pozostałej po ś. p. Janie Tatarkiewiczu. Na program złożony się trzy nieznanne jednoaktówki: „Perla“ Gawalewicza, „Szadłka“ Przybylskiego i „Parawanik“ Wolowskiego. Nado p. Rakiewiczowa deklamowała sonety p. Gabriela Kapnpera, specjalnie na tę uroczystość napisane, a pp. Babińska i Chodakowski odśpiewali kilka piosenek Tatarkiewicza, który, jak wiadomo, był także kompozytorem.

**PIŚMIENICTWO.**

Przegląd tygodniowy w numerze najświeższym zamieścił w wstępie artykuł p. Al. B. p. t. „Polska ludność w Londynie“, w dalszym zaś ciągu podał rozprawkę d-ra Karola Hertza o „Zegludze powietrznej“ i początek rozprawy p. Ignacego Matuzewskiego p. t. „Doktryny współczesnego spirytyzmu i okultyzmu a mistyka Słowackiego“. W tygodniowych „Echach“ zastępuje na szczerze uznanie coraz częstsze zajmowanie się sprawami politycznymi.

W numerze 17-m „Gazety sądowej“ spotykamy artykuł p. Leona Gajewicza p. t. „Rygory odnoszące się do sum hypotecznych wobec wierzytelności towarzystwa kredytowego“.

„Tygodnik kolejowy i ekonomiczny“ w numerze ostatnim przynosi interesujący artykuł wstępu p. t. „Przyczynek do t. zw. etyki kupieckiej“. W tymże numerze p. Nikodem Krakowski kończy swoją rozprawkę o „Kredycie ludowym“.

**TELEGRAMY.**

Petersburg, 25 kwietnia. (Ag. półn.). Na zlecenie komitetu specjalnego zakupiono w guberni kurlandzkiej 20,000 pudów kartofli dla guberni samarskiej.

Saratow, 25 kwietnia. (Ag. półn.). Na Woldze lody ruszyły już około Jaroslawa; ruszyły również Kama, Ural i Samara.

Saratow, 25 kwietnia. (Ag. półn.). W powiatach carycyńskim, kamyszłowskim i w południowej części powiatu saratowskiego przystąpiono już do zasiewów jarych. Grunt wilgotny, pogoda sprzyjająca. Oziminy przedstawiają się dobrze.

Nizsy Nowogród, 25-go kwietnia. (Ag. półn.). Żegluga już otwarta. Stalki osobowo rozpoczęły kursa w górę po Ocie i w dół po Woldze.

Poznań, 25 kwietnia. Otwarty wczoraj został dwudziesty siódmy sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego. Sejm za-

gał komisarz rządowy, naczelny prezes br. Wilamowicz-Möllendorff. Obok innych spraw ma sejm głównie się zająć obradami nad projektem nowych przepisów dla prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia.

Berlin, 25 kwietnia. (Ag. półn.). Minister wojny baron Kaltenborn-Stachau na wyrażne życzenie cesarza pozostanie na swoim stanowisku. Faktowi temu przypisują polityczne znaczenie, ponieważ pomiędzy ministrem wojny a kanclerzem państwa hr. Caprivim istnieje znaczne różnice zdania.

Berlin, 25 kwietnia. Kanclerz hr. Capriwi wyjeżdża dzisiaj do Karlsbadu.

Berlin, 25 kwietnia. „Koelnische Zig.“ zaprzecza wiadomości, jakoby hr. Capriwi miał zjechać się z hr. Kalnokym.

Berlin, 25 kwietnia. Wiadomości, jakoby wkrótce przyjsć miało do spotkania się cesarzów: Franciszka Józefa i Wilhelma, tudzież króla Humberta, nie znajdują tu wiary.

Berlin, 25 kwietnia. Kanclerz hr. Capriwi dziś przed południem odjechał do Karlsbadu.

Berlin, 25 kwietnia. „Post“ oświadcza, że wszystkie dotychczasowe doniesienia o projekcie wojskowym opierają się na samowolnych domysłach. Bajka jest pogłoska o utworzeniu dwóch nowych korpusów. Dotychczasowe zasadaćce prawo wojskowe nie dozna żadnej różnicy. „Post“ przewiduje, że niektóre projekty b. ministra wojny, gen. Verdy du Varinois, wejdą w wykonanie.

Berlin, 24 kwietnia. „Hamburger Nachrichten“ potwierdzają w polemice dziennikarskiej, że w marcu r. 1889 książę Bismark proponował zamianowanie gen. Capriwego prezesem ministrów pruskich. Pod wpływem ówczesnych ruchów robotniczych, Bismark uważał za rzecz potrzebną, aby przy boku cesarza stanął energiczny żołnierz, który niestawiałby wpływu liberalnych i cywilnych żywiołów. Przypomnienie to ma chyba na celu zdyskredytowanie hr. Capriwego w obozie liberalnym.

Berlin, 23 kwietnia. Z Bochumu telegrafują, że redaktor Fusaugel wytoczył księciu Bismarkowi proces o oszczerstwo z powodu wygłoszonego przez ten twierdzenia, jakoby Fusaugel pobierał z zagranicy zasiłki pieniężne, na to, aby szkodził przemysłowi niemieckiemu.

Berlin, 23 kwietnia. Rezultat przesilenia ministerjalnego jest ten, że wszystkie miarodajne czynniki przekonały się o niemożliwości dalszych oszczędzeń w budżecie wojskowym. W tym duchu oświadczył się jednomyślnie: generał Ricotti, szef sztabu generalnego, Cosenz i prezydent senatu, Farini. Nawet organ Rudini'ego „Opinione“ zgadza się już dzisiaj w wstępie na projektowane przez Colomba reformy organizacyjne i wola, że znieść można prefektury, uniwersytety, trybunały, ale nie można osłabiać armii, będącej ręką potęgi Włoch. Zdaje się, że Rudini zapowie w parlamencie reformy organizacyjne. Tekę ilnauosów objął tymczasowo kanclerz skarbu, Lazzatti. Minister wojny, gen. Pelloux, proponuje pewne oszczędności w budżecie wydatków wojennych na kolonie, w niczem one wszakże nie naruszają organizacji armii.

Berlin, 23 kwietnia. Dzienniki wolnościowe jaknajenergiczniej protestują przeciw zapowiedzi zaprowadzenia w Niemczech podatku na obronę kraju, który płaciłby sobie młodzi ludzie zdolni do zarobku, ale uznani za niedolnych do wojska.

Berlin, 23 kwietnia. Zuowu slychad, że minister wojny, baron Kaltenborn-Stachau zamierza podać się do dymisji.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dzisiaj na blonkach Schmelzu odbyła się doroczna parada wlo-senna zalogi wiedeńskiej w obecności cesarza. Cesarz zaszczycił bawiących tu spiewaków berlińskich (Berliner Liederlafel), ofiarując im sto biletów na paradę.

Wiedeń, 25 kwietnia. Na jutro posłowie młodocysy przygotowują w radzie państwa gwałtowne sceny z powodu utworzenia niemieckiego okręgu weckelsdorfskiego, wszakże do abstynencji nie przyjdzie, obawiają się bowiem, że nie byłaby ogólną i że utraciliby korzyści posiadania trybuny parlamentarnej.

Praga czeska, 25 kwietnia. Wczoraj przez cały dzień trwały narady pomiędzy staro- i młodoczechami, w sprawie utworzenia niemieckiego jednolitego okręgu sądowego z siedzibą w Weckelsdorfie. Jutro mają być w radzie państwa wniesione dwie interpelacje ze strony czeskiej, z powodu pogwałcenia przez rząd austro-węgierski w ustawie z r. 1868 praw sejmowe dania opinii o projektowanych przez władzę administracyjną zmianach w podziale kraju na okręgi sądowe.

Paryż, 24 kwietnia. Minister marynarki pracuje gorliwie nad uzbrojeniem Kotonou i Wydah. Wojska francuskie nie rozpoznają na teraz akcyi zaczepnej. Ministeryum nie otrzymało depeszy a zblubicy Portu-

